Nr 261. Kraków, Wtorek 10 Czerwca 1913. Rok XXXII.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	[illegible]
z dwukrotną	36	18	9	[illegible]
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	[illegible]
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsya, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Całoroczną prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Reckack. — W Wiedniu: [illegible] schmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 4.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Budżet miasta Krakowa w Radzie miejskiej.

Kraków, 10 czerwca.

Wczoraj rozpoczęły się w Radzie m. Krakowa obrady nad budżetem na rok 1913. Przewodniczył prezydent Leo, pierwszy zabrał głos w rozprawie ogólnej r. m. Daszyński, który wskazał przedewszystkiem na to, że olbrzymia część ludności nie jest dopuszczoną do zarządu miejskiego, a reformy wyborczej doczekać się nie może. Jeżeli rządzące sfery twierdzą, że ci rządzą co płacą, odpowiada p. Daszyński, że socyaliści (?) wsadzili demokratów na siodło, wywalczywszy powszechne prawo głosowania. Ale gdy znajdują się w siodle, niech jadą, nie stoją w miejscu i nie zadawalniają się tylko tem, że prezesem Koła polskiego jest demokrata. Chodzi o pokazanie siły a wtedy reforma sejmowa przyjdzie do skutku, mimo listów pasterskich i intryg hr. Pinińskiego. Widocznie inteligencya, która jest najgłupszą klasą ludności (Głosy: Oho!) bo ludu nie rozumie, znowu czeka, aby socyaliści wyszli na ulicę i wywalczyli reformę wyborczą.

Dłuższy ustęp przemówienia poświęcił r. Daszyński atakom i oszczerstwom, miotanym przez pewną część prasy na Kraków. Na pochwałę Krakowa należy powiedzieć, że nie jest gniazdem szowinizmu i rozumie, że także Rusin musi żyć.

W dalszem przemówieniu domagał się mowca uniezależnienia Rady miejskiej od wpływów biurokratycznego magistratu i ubolewał nad „małomiasteczkowością" Krakowa, nie dlatego, że za mało tu „Apollów", że mało wydaje się pieniędzy na kiepski szampan i jeszcze bardziej kiepskie kobiety (wesołość), ale że przestano tu się starać o rozwój życia publicznego". Mowca wskazał wkońcu na niemożliwość pogodzenia prezydentury Krakowa z posłowaniem i prezesurą Koła polskiego, przez co tempo spraw miejskich zwolniało a i w Wiedniu prezydent nie posiadł różowego życia. Takie prowizoryum długo utrzymać się nie da.

Wróciwszy do sprawy reformy wyborczej, zgłasza mowca następującą rezolucyę:

Rada miasta Krakowa ubolewa nad tem, że w Sejmie nie uchwalono nowej ustawy wyborczej, dającej szerokim warstwom narodu znaczenie i wpływ w Sejmie.

Rada odpiera zarzuty, jakoby reforma wyborcza oznaczała niezdrową radykalizacyę stosunków politycznych, lub aby się sprzeciwiała narodowym interesom polskim.

Rada oświadcza się za najdalej idącą demokratyzacyą prawa wyborczego do Sejmu i wybitnem pomnożeniem liczby mandatów dla mieszczan, ludu wiejskiego i robotników.

Mowa dra Bandrowskiego.

Następnie przemówił r. m. dr Bandrowski, który dotknął niektórych stron przedłożonego budżetu i podzielił się z wrażeniem, jakie się otrzymuje tak z budżetu, jak i tej rzeczywistości, którą się widzi. Otóż pamiętamy wszyscy chwile, w których zastanawialiśmy się nad przyłączeniem gmin podmiejskich. Zdania były wówczas podzielone — jedni wręcz obawiali się, że z tytułu tego padną na stary Kraków znaczne ciężary, którym miasto nie podoła. I nie ulega wątpliwości, że z powodu przyłączenia gmin wydatki miejskie znacznie się powiększyły. Dziś po kilku latach możemy już tę sprawę do pewnego stopnia ocenić. Do jakiegoż dochodzimy wyniku? Oto budżet nasz dochodzi poważnej cyfry 8 milionów i zamyka się nawet maleńką nadwyżką; wydatki w ostatnim roku wzrosły o przeszło milion, na co znalazło się pokrycie i to w czasach ogólnego zastoju gospodarczego i ogólnej depresyi finansowej.

A poza tem każdy chociażby i nieprzyjaciel musi przyznać — i jest to opinia ogólna — że przecież Kraków z roku na rok się odnawia, odświeża i odmładza, że wygląda inaczej niż dawniej, że wkońcu ożywczy wpływ wywiera także na gminy przyłączone, podnosząc je pod każdym względem. Z tego wszystkiego koniecznie sądzić należy, że Kraków gospodarzy dobrze, ostrożnie, dążąc na tej drodze do przetworzenia się w środowisko polskiej kultury nowożytnej.

Ale budżet jest tylko projektem, rzeczywistością — są zamknięcia rachunkowe. Cóż one mówią? Oto że r., 1909 zamknął się nadwyżką 47596 K, w latach następnych to znaczy z chwilą powstania Wielkiego Krakowa zaczynają się pojawiać małe, nieznaczne, ale bądź co bądź deficyty. I tak w roku 1910 wynosi niedobór 169.494 K, w r. 1911 113.750 K. Gdy wkońcu się zważy, że jeszcze bardzo ważne gospodarcze zadania musi gmina rozwiązać, to i niedobory powyższe acz bardzo nieznaczne, przecież nasuwają pewne obawy a może pewien niepokój. To samo wrażenie odnosi się z pewnych cyfr stosunkowych w budżecie. I tak ustawiając poszczególne działy budżetu według wysokości cyfr wydatkowych dostrzega się n. p., że najwyższą cyfrę wydatkową przedstawia zarząd długów miejskich (1,677.746 K) i administracya (1,612.472 K) (razem 3,290.218 K) tak, że na całą resztę gospodarczą przypada około 5 milionów. Czy nie jest to stosunek nieco niewłaściwy?

W każdym razie chwila jest poważna i słusznie zwraca na nią uwagę referent generalny budżetu, sądząc, że w przyszłości koniecznie zastanowić się należy nad wyszukaniem nowych źródeł dochodów albo podniesienia stopy podatków lub dodatków gminnych. Zdaje się, że na razie, w dzisiejszej sytuacyi, chyba pierwszą obrać wypadnie drogę. W tym duchu rozwinąć należy energiczne usiłowania.

P. referent doradza jak najdalej idące oszczędności. Oczywista, nie może być to oszczędność — brutalna; wszakże wydatki dzisiejsze są wynikiem zadań, podjętych w bliskiej lub dalszej przeszłości i zastanowienie ich równałoby się zastojowi i cofnięciu rozwoju miasta. — Co najwyżej możnaby nie przedsiębrać tego rodzaju inwestycyj i prac, które bez większej szkody dla miasta mogą być odłożone do bliższej lub dalszej nieco przyszłości.

Ale poza oszczędnością w tej ważnej chwili przełomowej potrzeba wielkiej czujności i sprężystości w prezydyum, trzeba dopilnowania regularnego przedkładania budżetu, a wreszcie rzetelnego współdziałania obywatelskiego urzędników miasta Krakowa. A w końcu do tego współdziałania należy także powołać całe obywatelstwo miasta Krakowa, ułatwiając mu je za pomocą oczekiwanej reformy ordynacyi miejskiej.

Ubolewać należy, że dotychczas tej ordynacyi nie ma i słusznie się o to upomina p. Daszyński, a także my wszyscy. Rozmaite złożyły się powody, dla których dotychczas reforma wyborcza miejska nie doszła do skutku, a wie o nich dobrze p. poseł Daszyński, który z nami współdziałał. Ale powodem tym nie jest absolutnie niechęć, przeciwnie, wszystkie stronnictwa tej Rady, wszyscy pragniemy jak najprędzej z tym przeżytkiem, jakim jest dzisiejsza ordynacya, się rozstać. Ale wiadomo, że nie dosyć chcieć, trzeba znaleść sposób wytworzenia pewnej wspólnej koncepcyi, pewnego kompromisu, któryby mógł liczyć na trwałe powodzenie. Należy mieć przekonanie, że ta praca wkrótce przy niewątpliwie życzliwem usposobieniu wszystkich dojdzie do szczęśliwego końca. (Oklaski).

Dalsze przemówienia.

R. m. Peroś wskazuje na olbrzymi wzrost budżetu, który na rok bieżący wynosi 9 milionów. Wzrost ten idzie równolegle z rozwojem społecznym i gospodarczym Krakowa, preliminarz zamyka się jednak równowagą, bo znakomite przedsiębiorstwa miejskie (n. p. elektrownia) pozwalają na gospodarkę w granicach dotychczasowej wysokości dodatków do podatków.

Mowca w dłuższym wywodzie wykazywał wydatną działalność zarządu miasta na polu rozszerzenia miasta, przyłączenie Podgórza, nowe linie tramwajowe, budowę kanałów i t. d. Świadczenia dla gmin podmiejskich są znaczne i gmina m. Krakowa od lat trzech wydała na cele swoich nowych przedmieść 6 milionów koron, a więc więcej, niż się do tego zobowiązała. Mimo to wszystko gospodarka miasta nie jest bez cieni i zgodzić się należy z wywodami p. Bandrowskiego, że na administracyę miasta wydaje się za dużo, bo 22% wydatków. W tym kierunku konieczną jest reorganizacya magistratu, decentralizacya agend i ich zmodernizowanie i to jeszcze przed zimą. Z dalszych postulatów wskazane jest umieszczenie racyonalne zakładu Brata Alberta i aresztów miejskich. Stworzenie warstatów pracy dla rękodzielników jest rzeczą nagłą wobec sytuacyi, w której już młodzież zaczyna uciekać od rękodzieła. Stosunki są wprost niepokojące, towar zagraniczny, sprowadzany masowo, zniszczył egzystencyę rękodzielników tak dalece, że dziwnem jest, skąd może w Krakowie wyżyć 1528 krawców, 1026 szewców. Żyje wprost jakąś sztuką ten trzon mieszczaństwa. Pomoc dla rękodzielników jest też pierwszym postulatem, który mowca imieniem swego klubu stawia do prezydenta i Rady miejskiej.

R. m. ks. Caputa omawiał sprawę gminnej reformy wyborczej i zaznaczył, że nawet poseł Daszyński nie występował szczerze za rozszerzeniem prawa wyborczego (Okrzyki ze strony p. Daszyńskiego; ks. Caputa odpowiada; wywiązuje się dyalog, który przerywa dzwonek prezydenta). Mowca polemizuje z wywodami p. Daszyńskiego, który atakował demokratów za to, że nie zwołują zgromadzeń; socyaliści również nie zwołują zgromadzeń, a tylko na posiedzeniach Rady miasta Krakowa przemycać chcą rezolucye, bo im tu nikt nie przeszkadza. Rezolucye niechaj p. Daszyński stawia na zgromadzeniach ogólnych, nie na posiedzeniach Rady; dlatego mowca zgłasza wniosek o przejście nad rezolucyą p. Daszyńskiego do porządku dziennego.

R. m. Tadeusz Starzewski podnosi, że przeciwko stronnictwu prawicy narodowej podniosła się orgia nienawiści i fałszywych insynuacyj. Stronnictwo to pracuje lat 50, mogło się mylić, ale nigdy nie kierowało się złą wolą. Co do duchowieństwa, mowca imieniem prawicy zwracał się do reprezentantów ich, aby kandydowali do parlamentu; następywały odmowne odpowiedzi, pod pozorem, że szans nie ma. Bloku żadnego nie ma; statut prawicy narodowej nie ma postanowień, nakazujących walkę. Wobec dzisiejszych ciężkich stosunków zewnętrznych prawica stoi na stanowisku, że należy dążyć do wspólnej łączności i szukać pomocy innych narodowo usposobionych żywiołów. (Brawa). Jeżeli w tym kraju żyją Rusini i żydzi, to nie możemy odtrącać ich od wspólnej pracy i wspólnej łączności w interesie tego kraju. Tworzenie wspólnej platformy jest wskazanem dla lepszej przyszłości. (Oklaski).

R. m. ks. Caputa oświadcza, że nie miał zamiaru zaczepiać stronnictwa konserwatywnego, chciał podkreślić tylko, że do Rady państwa nie dopuszczono w roku 1911 ani jednego księdza.

R. m. Maryan Starzewski sprzeciwia się rezolucyi p. Daszyńskiego w drugim punkcie, bo stanowi ona polemikę z listem pasterskim biskupów

Mowa prezydenta.

Prezydent dr Leo zaznacza, że nie dziwi go, że ogólne sprawy polityczne wypełniły znaczną część dyskusyi budżetowej. Wszak wybory do Sejmu zadecydować mają o przyszłej konstytucyi krajowej i stosunku Polaków do Rusinów. W sprawie tej ważnej od długiego już czasu pisane są w pewnej części prasy różne informacye o ludziach, o politykach, które, gdyby prawdziwemi były, zwątpićby należało o społeczeństwie. Są wprost pewne biura dziennikarskie, które trudnią się wypracowywaniem tych ataków i puszczaniem ich nietylko po naszym kraju, lecz także do Warszawy i Poznania. Potem się żąda, aby dany polityk posiadał wpływ i zyskiwał zdobycze dla kraju. Czy to ma być logika, czy to jest uczciwością? Podsuwaną jest także w działalności publicznej — prywata, a nawet p. Daszyński w swojem przemówieniu wyraził życzenie, aby prezydent Krakowa jak najprędzej uzyskał fotel ministeryalny. Na to odpowiedzieć należy, że dawno już minęły te czasy, kiedy z fotela prezydyalnego Krakowa, Lwowa, czy Wiednia wzdychało się do pieroga ministeryalnego. Jestto rzecz krótka i przemijająca, pozostawia chyba tylko tytuł, nie mający dziś wielkiego znaczenia. Prezydent rozumie dążenie do władzy, aby wtedy coś dla kraju zrobić; od podejrzeń, że ktoś goni za karyerą, należałoby niektórych polityków uwolnić.

W zarzutach tych i insynuacyach kryje się zaciekła partyjność, a jeden z profesorów lwowskich odważył się nawet powiedzieć, że Kraków jest miastem najmniej polskiem, że politycy z zachodniej części kraju nie mają żadnych uczuć patryotycznych. Te rzeczy szpetne drukuje się nawet, aby wzniecać partykularne uczucia i wytworzyć brak zaufania Polaków ze Wschodu do Polaków z zachodu. Tak rozdziera się nasze społeczeństwo i z przerażeniem patrzymy na to zgubne rozrzucanie takich plew, z których tylko chwast wyrosnąć może. (Potakiwania).

Wracając do sprawy sejmowej reformy wyborczej, wskazuje prezydent, że było nieszczęściem, iż projekt udaremniono. Oby jak najprędzej znaleźli się politycy, którzyby projekt przez siebie wypracowany, przeprowadzić zdołali. Mówca pierwszy złożyłby im jak największe uznanie.

Co do reformy gminnej — mówił dr Leo dalej — r. m. Daszyński zarzucał stronictwu mieszczańskiemu i demokratycznemu ospałość; mówił, że nas wsadził na siodło, na którem ledwie się trzymamy, bo nie mamy temperamentu. Może ma w tem coś racyi p. Daszyński, ale zapytać go należy, czy socyaliści, którzy wywalczyli powszechne prawo głosowania do parlamentu, spełnili swoje zadanie w akcyi o sejmową reformę wyborczą? Gdyby byli użyli całej energii, i pomogli tym, którzy sprawę mieli w ręce, możeby było lepiej.

R. m. ks. Caputa: Trzeba się było udać do cesarza!

Prezydent Leo: Do cesarza się nie udawaliśmy, ale gdy będzie potrzeba, może się ktoś znajdzie. Jak się raz udało, może się i drugi raz udać. Co do reformy gminnej, może i lepiej się stało, że nie została ona połowicznie załatwioną. Ostatecznie dopiero teraz mamy gotowy Wielki Kraków i wiemy teraz, że trzeba reformą wyborczą objąć także Podgórze. Przed rokiem tego nie wiedzieliśmy, sprawa więc przez to zyskała.

Co do budżetu — mówiono o deficycie. P. Daszyński twierdził, że jest on zręcznie ukryty i wynosi 310.000 koron. Otóż, gdy przyłączyliśmy gminy podmiejskie, budżet podniósł się z 4,162.000 na 7,800.000, wzrost wynosił więc 3,720.000 koron. Gospodarząc przez cztery lata, musieliśmy wynajdywać środki, któreby wystarczyły na pokrycie zwiększonych wydatków, czyż ewentualny deficyt nie byłby zjawiskiem normalnem? Dodać należy, że zwiększa się przyrost majątku przez spłatę długów.

P. Daszyński skarży się na wolne tempo inwestycyj; widocznie siedzi w siodle na rumaku, który go unosi. W sprawach ekonomicznych to rzecz niebezpieczna, bo można z siodła wypaść. (Wesołość). Opóźnienie niektórych inwestycyj nie jest spowodowane tem, że prezydent często przebywa w Wiedniu; przyczyną — są obecne trudności finansowe. Zresztą miasto ma w tem interes, aby inwestycyj samo nie budowało, lecz aby to czynił rząd. W ostatnich latach dużo się w tym kierunku uzyskało, aczkolwiek kraj nasz jeszcze ciągle nie cieszy się sympatyą w niektórych ministerstwach.

Zaznaczywszy, że prawdopodobnie w r. b. odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu Akademii górniczej, w krótkich słowach dotknął prezydent uwag r. Perosia co do położenia rękodzielników, poczem przedstawił ogólne zadania reprezentacyi m. Krakowa. Jest rzeczą zarządu miejskiego pamiętać o tem, że Kraków ma pewną misyę narodową i kulturalną w narodzie polskim, której zaniedbywać nie można. W tym kierunku nakładane na zarząd miasta ciężary są słuszne i usprawiedliwione. Należy dalej prowadzić zdrową politykę ekonomiczną, tem bardziej, że Kraków nie wytworzył dotąd własnej siły na podniesienie rękodzieła, przemysłu i handlu. Należy w końcu realnie patrzeć na stosunki i nie przekraczać granic, zakreślonych możnością finansową ludności. Zasadami temi dotąd się kierował i kierować się niemi będzie także na przyszłość. (Żywe oklaski).

Dyskusya szczegółowa.

Nastąpiły potem rozprawy szczegółowe nad budżetem.

Zarząd główny. Wydatki zwyczajne 1,593.650, nadzwyczajne 21.658, razem 1,615.218; dochody 376.010; niedobór 1,239.208 koron. (Ref. dyr. Jan Krzyżanowski).

R. m. Gertler i Pająk domagali się wyjaśnień co do poszczególnych pozycyj. Odpowiadali referent i wicepr. Sare.

R. m. Hałatkiewicz zwraca uwagę na bardzo opłakane położenie praktykantów kancelaryjnych i domaga się, aby część ich zamianowano urzędnikami, o ile złożyli przepisany egzamin i przed 15 grudnia 1911 już znajdowali się w służbie miejskiej.

R. m. Dąbrowski domagał się zetatowania kilku posad dla dyetaryuszów.

Dyr. Grodyński oświadcza, że rzecz jest w opracowaniu.

Dział uchwalono wraz z rezolucyą r. Hałatkiewicza.

Zarząd majątku miejskiego. Wydatki zwyczajne 210.624, nadzwyczajne 7805, razem 218.429. Dochody 1,621.472 K. Nadwyżka 1,403.043 K. (Ref. r. Beringer).

R. m. Konopiński zwraca uwagę, że gmina nie wyzyskuje należycie obszernego lokalu restauracyjnego w starym teatrze. W Krakowie potrzeba dobrej, średniej restauracyi, a taką powinna być restauracya miejska. Mowca zgłasza w tej sprawie rezolucyę.

R. m. Starzewski Maryan zaznacza, że w najbliższych dniach wręczoną będzie Radzie miejskiej prośba Związku ekonomicznego urzędników o odstąpienie Związkowi gruntu pod budowę własnego domu. Mowca zgłasza rezolucyę, domagającą się życzliwego załatwienia tej prośby.

R. m. Bujwid wskazywał na opłakany wygląd wnętrza Sukiennic.

Dział uchwalono. Rezolucye odesłano do magistratu, poczem o godzinie 9½ prezydent odroczył obrady do dnia dzisiejszego.

Poprawa bytu służby i robotników kolejowych.

(Telgr. „N. Reformy".)

Wiedeń, 10 czerwca.

Po kilkudniowych rokowaniach między przedstawicielami Koła polskiego, Związku niemiecko-narodowego, Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego, Młodoczechów i Unii łacińskiej z prezydentem gabinetu i interesowanymi ministrami w sprawie stopniowego wykonania przewidzianych już w prowizoryum budżetowem na pierwsze półrocze zarządzeń dla poprawy losu materyalnego służby państwowej i robotników osiągnięto zupełne porozumienie co do kroków, jakie mają być przedsięwzięte. W myśl przedstawionych przez te stronnictwa życzeń po szczegółowem stwierdzeniu zamiarów administracyi kolejowej rząd oświadczył gotowość przewidziane zarządzenia w obrębie czasu trzech lat budżetowych począwszy od drugiego półrocza 1913 urzeczywistnić.

W tym celu już w najbliższym czasie nastąpić mają trwałe poprawy płac w ogólnej sumie rocznej 6 milionów. W tym celu na drugie półrocze 1913 roku rząd wniesie przedłożenie dodatkowe do budżetu na rok 1913.

Dalsze zarządzenia, wymagające wydatku rocznego 4 miliony, przewidziane są na rok 1914. Tak samo dalszych 5 milionów na rok 1915. W ten sposób, od roku 1915 począwszy, ogólny wydatek dla stopniowego przeprowadzenia zarządzeń w sprawie służby i robotników kolei państwowych wynosić będzie 15 milionów koron. Ten wydatek znajdzie pokrycie we wzmożonych dochodach administracyi kolejowej. — Wedle zapatrywania uczestników tych konferencyj przez to samo uchwały Izby z 16 grudnia 1911 r., dotyczące administracyi kolejowej, stopniowo załatwione zostaną także i w obecnem prowizoryum budżetowem.

Wiedeń, 10 czerwca.

Rokowania rządu ze stronnictwami większości w sprawie głosowania nad prowizoryum budżetowem doprowadziły do częściowego porozumienia, a mianowicie rząd zgodził się na pewne ustępstwa co do wstawienia do prowizoryum budżetowego małej kwoty na polepszenie płac kolejarzy. Natomiast co się tyczy wniosku posła Diamanda o wstawienie do prowizoryum budżetowego na obecne półrocze 20 milionów koron na wprowadzenie w życie pragmatyki urzędniczej, rząd zajmuje nadal stanowisko odmowne. Spodziewają się, że we środę odbędzie się w komisyi głosowanie i że obrady w plenum rozpoczną się w piątek.

Obrady w komisyi budżetowej.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej dr Dulibic zwraca się przeciw lekkomyślnemu traktowaniu kwestyi południowo słowiańskiej.

Dr Rosner omawia sytuacyę polityczną, wytworzoną przesileniem bałkańskiem, i przychodzi do wniosku, że w następstwie jego nastąpiło osłabienie nie Austro-Węgier, lecz mocarstw trójporozumienia.

Przechodząc do wypadku Redla, załatwionego przez sztab generalny tak, jak gdyby tu szło o kwestyę honoru domowego tylko, to pragnąłby mowca zapytać, czy ministerstwo wojny o tem zamierzonem rozwiązaniu wiedziało. W tem tkwi sedno sprawy. Chodziło tutaj o doniosłą kwestyę administracyi i polityki wojskowej. — Sztab generalny jest organem techniki wojennej i nie powinien się mieszać w administracyę i politykę. Te należą do czynników odpowiedzialnych. Z drugiej strony jest niesłusznem twierdzić, by w razie wojny nasi żołnierze po zdradzie Redla po prostu mieli być prowadzeni na rzeź. Gdyby zdrada Redla spowodowała tak wielką wyższość Rosyi, to Rosya nie potrzebowałaby posługiwać się komunikatem czarnogórskim. — Nie należy więc demoralizować armii przez takie bajki, pełne grozy. Co się tyczy polityki wewnętrznej oświadcza mowca wobec wywodów mowców socyalno-demokratycznych, że Polacy dobrze wiedzą, że zarówno prezydent ministrów, jak obaj ministrowie polscy uczciwie interweniowali w sprawie porozumienia polsko-ruskiego.

Na wykrzyknik p. Diamanda: „Czy obaj czy także Zaleski?" odpowiada mówca: Tak jest, wiem to bardzo dobrze, ponieważ znam także zakulisową stronę tej sprawy. Dla Koła polskiego jest to zasadniczą podstawą jego stosunku do rządu i dlatego Koło polskie głosować będzie za prowizoryum budżetowem.

Po przemowie szefa sekcyi Riedla, który objaśniał inwestycyę dalmatyńskiej budowy portów, przemawiali pp. Ellenbogen i Gostincar. Ostatni postawił wniosek, upełnomacniający rząd do podjęcia 20 milionów koron na rozwinięcie sieci telefonicznej w drodze operacyi kredytowej. Pos. Diamand postawił wniosek, by jako § 3 prowizoryum budżetowego włączyć postanowienie w sprawie zniesienia udogodnień dla gorzelni rolniczych i zaoszczędzoną w ten sposób sumę przekazać królestwom i krajom w celu poprawy płac nauczycielskich.

Po przemowie p. Delugana posiedzenie zamknięto. Następne dziś przed południem.

Nowy gabinet węgierski.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Budapeszt, 10 czerwca.

Desygnowany prezydent ministrów hr. Stefan Tisza przybył w niedzielę rano z Wiednia. Jak biuro węgierskie korespondencyjne się dowiaduje, hr. Tisza już utworzył gabinet. Wczoraj w nocy miał się udać do Wiednia i dziś zjawi się na audyencyi prywatnej u monarchy, by przedstawić mu do zatwierdzenia listę ministeryalną. Członkowie nowego gabinetu prawdopodobnie również dziś pojadą do Wiednia a w środę złożą przysięgę w ręce monarchy. W obu Izbach przedstawi się nowy gabinet we czwartek. Co do składu gabinetu dowiaduje się węgierskie biuro korespondencyjne, że z wyjątkiem ministra rolnictwa hr. Serenyiego, który po zapewnieniu solidarności swojej z hr. Tiszą wyłącznie ze względu na swoje stosunki osobiste nie mógł objąć teki ministra rolnictwa, wszyscy inni dotychczasowi ministrowie należeć będą do nowego gabinetu.

Dotychczasowy minister Chorwacyi Josipowicz nie wejdzie w skład gabinetu, ponieważ nie chce wiązać prezydenta ministrów co do kwestyi osobistych dotyczących Chorwacyi. Stanowisko ministra Chorwacyi na razie nie będzie obsadzone. W miejsce hr. Serenyiego hr. Tisza zaproponuje wiceprezydenta narodowej partyi pracy br. Ghillanyego, zaś na ministra spraw wewnętrznych Jana Sandora. Ministrem „a latere" będzie br. Stefan Burjan.

Budapeszt, 10 czerwca.

Nowy gabinet Tiszy przedstawi się we czwartek Sejmowi. Dzisiaj przedłoży Tisza listę nowego gabinetu cesarzowi do zatwierdzenia. Podczas gdy opozycya czyni przygotowania do nowej walki, ze strony partyi rządowej zapewniają, że Tisza ma zamiary pokojowe. Zresztą Tisza sam oświadczył w partyi pracy, że nie ma zamiaru wnosić ustawy, grożącej posłom, uprawiającym obstrukcyę, utratą mandatów. „Kraj potrzebuje teraz spokoju — oświadczył Tisza. — Teraz przedłożę najważniejsze gospodarcze i handlowe ustawy Mam nadzieję, że za dwa tygodnie Sejm ukończy swoje prace, poczem nastąpiłaby przerwa do końca września lub połowy listopada. Do tej pory — zakończył — mam nadzieję, wiele się zmieni".

Zapewniają, że rząd nie ma zamiaru rozwiązywać Sejmu, mimo, że opozycya do tego dąży. Gabinet Tiszy będzie miał 4 nowych ministrów, wszyscy inni ministrowie byli już w gabinecie Lukacsa. Nowym ministrem spraw wewnętrznych będzie poseł Sandor, szwagier Tiszy,— dalej minister „a latere" Burian, minister rolnictwa Gillany. Jako ministra dla Chorwacyi w miejsce Josipowicza — wymieniają hr. Pejacevicza lub byłego bana Tomasicza.

Przedłożenia wojskowe w Niemczech.

(Telegr. „N. Reformy").

Berlin, 10 czerwca.

W parlamencie niemieckim na końcu wczorajszego posiedzenia, kiedy prezydent zaproponował, by na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia postawić drugie czytanie przedłożenia wojskowego, przyszło do dyskusyi regulaminowej.

P. Spahn oświadczył, że centrum trwa przy zasadzie: żaden wydatek bez pokrycia! Głosowanie centrum w drugiem czytaniu przedłożenia wojskowego może być więc tylko tymczasowe, a stanowisko jego wobec przedłożenia zawisło będzie od rozstrzygnięcia co do przedłożeń w sprawie pokrycia tych wydatków.

Hr. Westharp kons. oświadczył, że załatwienie przedłożeń wojskowych i przedłożeń w sprawie pokrycia tych wydatków odrębnie poniżyłoby całą akcyę ustawodawczą.

Partya pracy przez mowcę Schulza złożyła

podobne oświadczenie. Prezydent stwierdził, że przeciw jego porządkowi dziennemu nikt nie zaprotestował, że więc jego propozycya utrzymała się.

Jednorazowy podatek na cele wojskowe.

Berlin. Komisya budżetowa parlamentu przyjęła wczoraj projekt ustawy w sprawie jednorazowego podatku na cele wojskowe i to w pierwszem czytaniu i zgodziła się na wniosek centrum, wedle którego gdyby dochody państwa z tego podatku wojskowego i dobrowolnych datków przekroczyły sumę 990 milionów marek, to nadwyżka użyta ma być na nadzwyczajne umorzenie długów.

Konferencye pokojowe.

(Telegr. „N. Reformy".)

Londyn, 10 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu delegatów pokojowych w pałacu St. James zjawili się członkowie misyi greckiej i tureckiej w komplecie, natomiast ze strony serbskiej i bułgarskiej był obecny tylko jeden członek.

Londyn, 10 czerwca.

Biuro Reutera dowiaduje się: Konferencya pokojowa odbyła wczoraj krótkie posiedzenie. Delegaci rozstali się przyjąwszy jednomyślnie wniosek, zaproponowany przez delegata serbskiego Pavlovica. Brzmi on: „Przy wspólnem przeprowadzeniu artykułu 17 traktatu pokojowego z 30/17 maja 1913 delegaci reprezentowanych na konferencyi krajów doszli do przekonania, że łatwiej będzie dojść do ostatecznej decyzyi, jeżeli traktat pokojowy uzupełniony będzie aktami, zawartymi osobno między dotyczącymi rządami. Delegaci dlatego postanowili: 1) pozostawić dotyczącym rządom dokonanie zawarcia tych aktów między sobą osobno; 2) postanowili posiedzenia konferencyi zamknąć.

Paryż, 10 czerwca.

Wedle doniesienia z Londynu, pierwszy delegat Serbii na konferencyi londyńskiej Novakowicz powołany został do Belgradu i wczoraj odjechał. Powołanie to łączą z pogłoskami o ustąpieniu Pasicza.

Międzynarodowa komisya finansowa.

Paryż, 10 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowej komisyi finansowej obradowano nad wypracowanym projektem regulaminu i prowizorycznie przyjęto kilka jego artykułów. Na następnem posiedzeniu projekt regulaminu przyjdzie do drugiego czytania.

Paryż, 10 czerwca.

Międzynarodowa komisya finansowa uchwaliła, by następne posiedzenie odbyć we czwartek. Odbędzie się dyskusya nad kwestyą, czy przedstawiciele państw sprzymierzonych i Turcyi mają otrzymać głos współuchwalający.

Między Belgradem a Sofią.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń, 10 czerwca.

W kołach dyplomatycznych zapatrują się na sytuacyę na Bałkanie bardzo pesymistycznie. Na razie zdaje się być pewnem, że zarówno w Belgradzie, jak i w Sofii nastąpi zmiana gabinetów. Odmowna odpowiedź rządu bułgarskiego jest bardzo stanowcza, chociaż utrzymana jest w tonie uprzejmym. Sądzą, że jeżeli w ostatniej chwili nie uda się mocarstwom załagodzić konfliktu, wojna serbsko-bułgarska stanie się nieunikniona. Natomiast Grecya. otrzymawszy od mocarstw korzystne przyrzeczenie w sprawie wysp Egejskich, nie ma zamiaru, jak się zdaje, brać udziału w tej wojnie.

Belgrad, 10 czerwca.

Wedle zgodnych doniesień dzienników serbskich Pasicz osiągnął porozumienie z przywódcami stronnictw w tym duchu, że od Bułgaryi ma się zażądać ścisłej odpowiedzi na notę w sprawie rewizyi traktatu serbsko-bułgarskiego.

Gdyby Bułgarya odpowiedziała odmownie, to przyjdzie do proklamowania aneksyi zdobytych obszarów.

Belgrad, 10 czerwca.

Jak słychać, rząd postanowił wystosować do Sofii notę z zawiadomieniem, że ma zamiar ogłosić aneksyę wszystkich okupowanych terytoryów, żądając na to aprobaty rządu bułgarskiego. Jeżeli odpowiedź Bułgaryi nie będzie korzystna, wojna stanie się nieunikniona.

Belgrad, 10 czerwca.

Dziennik „Bałkan" donosi, że partya wojskowa postawiła Pasiczowi rodzaj ultimatum z żądaniem wypowiedzenia wojny Bułgaryi.

Dziennik „Piemont" został skonfiskowany za zamieszczenie odezwy oficerów, domagającej się natychmiastowego wypowiedzenia wojny Bułgaryi.

Belgrad, 10 czerwca.

Dzienniki zarzucają generałowi bułgarskiemu Sawowi, że podburza rząd bulgarski do wojny.

Bułgarzy atakują.

Belgrad, 10 czerwca.

Premier Pasicz zawiadomił przywódców wszystkich stronnictw, że jeden z pułków bułgarskich zajął pozycyę serbską Volovan koło Gewgeli. Naczelna komenda serbska wezwała Bułgarów do opuszczenia tej pozycyi. Bułgarzy jednak odmówili. Na podstawie konferencyi z przywódcami stronnictw Rada ministrów zawiadomiła naczelną komendę, że jest powszechnem życzeniem, aby Bułgarów zmusić do opuszczenia tej pozycyi.

Belgrad. Jak słychać, bułgarski szef bandy Jurlukow, wpadł ze swoją bandą na serbskie terytoryum koło Veles i zamierza przedostać się do okręgu Prilep.

Hr. Zeppelin w Wiedniu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 10 czerwca.

O godz. 1·40 ukazała się „Saksonia" od strony Dunaju na granicy miasta. Wszędzie witały ją tłumy okrzykami „Hoch!" — Balon skierował się ku Schönbrunowi. Cesarz, powiadomiony o zbliżaniu się balonu, około godz. 1·50 ukazał się na balkonie zamku Schönbruńskiego w towarzystwie adjutanta hr. Paara i ochmistrza ks. Montenuovo. Tłumy powitały go okrzykami; cesarz dziękował, salutując i skinieniami głowy. Wnet zjawił się balon i w łagodnych łukach robił różne ewolucye w powietrzu. Cesarz obserwował wszystko bardzo uważnie.

Balon zbliżał się tak, że można było odczytać napis i ujrzeć dwie flagi czarno-żółte, umieszczone z tyłu i z przodu. O godz. 2·15 skręcił balon ku parkowi, aby stamtąd wykonać powitalne ewolucye. Pochyliwszy przód, zbliżył się na jakie 100 metrów do zamku i przeleciał mimo niego O godz. 2·50 poleciał balon w kierunku wschodnim.

Wylądowanie w Aspern.

Wiedeń, 10 czerwca.

Balon „Saxonia" zjawił się o godz. 2 minut 35 ponad polem lotniczem w Aspern, gdzie zebrał się wielki tłum. By módz wylądować przeciw wiatrowi północno-zachodniemu, balon zatoczył wielkie koło w kierunku południowo-zachodnim i powoli spuszczał się na dół. Setki żołnierzy złapało za sznury, rzucone z okrętu, który wnet wylądował.

Powitanie.

Hr. Zeppelin, jadący w przedniej gondoli, powitany został w zastępstwie ministra wojny przez generała majora Terlaina, który krótko do Zeppelina przemówił i wzniósł okrzyk: Niech żyje! Z członków domu cesarskiego na placu wylądowania zjawili się arcyksiążę Eugeniusz w towarzystwie podpułkownika Uzelaca. Hr. Zeppelin zbliżył się do arcyksięcia Eugeniusza, który go serdecznie powitał i wypytywał o szczegóły podróży. Potem zbliżył się do arcyksiężnej Maryi Teresy i arcyksiążąt Józefa i Maksa.

Podpułkownik Uzelac podał mu telegram, nadesłany z Schoenbrunnu, w którym cesarz wyraża radość z oglądania okrętu i zapytuje Zeppelina o szczegóły podróży i wylądowania. Arcyksiężna Marya Teresa odfotografowała hrabiego Zeppelina.

Po dalszych powitaniach udał się hr. Zeppelin wśród burzliwych okrzyków publiczności do miasta, gdzie zamieszkał w hotelu Imperial jako gość cesarza.

Wiedeń, 10 czerwca.

Podróż Zeppelina do Wiednia należy do najbardziej udałych wzlotów. Jak wiadomo, Zeppelin już dwukrotnie wybierał się w podróż do Wiednia, zawsze jednak stanęło coś na przeszkodzie.

Wczoraj Zeppelin chciał się wznieść w powietrze w Baden-Baden o godz. 1 w nocy, z powodu silnego wiatru jednak odroczono wzlot do godz. 5·30 rano. — Balon bez najmniejszej przeszkody przybył do Wiednia. Drogę tę, wynoszącą 700 kilometrów, na której przebycie pociąg pospieszny potrzebuje 16 godzin, przebył Zeppelin w ośmiu godzinach.

Wiadomość, że Zeppelin wyjechał o dwa dni wcześniej, aniżeli zamierzał, wywołała w Wiedniu wielkie zakłopotanie, ponieważ przygotowania do wylądowania balonu nie były wykończone. To też przygotowania te na placu wzlotów Aspern czyniono z ogromnym pośpiechem przy pomocy 200 żołnierzy.

Na dachach wielu domów, na wszystkich placach publicznych i ulicach masy ludności przypatrywały się ewolucyom balonu. Lądowanie trwało blisko pół godziny. Gdy balon opuścił się na ziemię, Zeppelin zawołał z łodzi do znajdujących się w pobliżu oficerów: „Proszę podać mi ręce!"

Zeppelin jest małego wzrostu i mimo 75 lat bardzo żywy. Po wylądowaniu wręczono mu telegram od cesarza, który brzmi: „Cieszy mnie, że mogłem pana widzieć chociaż z daleka. Zapytuję, czy pan dobrze wylądował? Bardzo się będę cieszył, gdy pana jutro zobaczę w Schönbrunie!"

Hr. Zeppelin zajechał do hotelu „Imperial" jako gość cesarza. Dzisiaj o godz. 12 będzie na posłuchaniu u cesarza, a następnie na obiedzie dworskim. Balon zaś w razie odpowiednich warunków atmosferycznych miał się wczoraj wieczorem udać do Berlina via Lipsk i Drezno.

W łodzi balonu oprócz hr. Zeppelina znajdował się jego syn, 3 oficerów i 19 ludzi załogi Balon „Saksonia" ma 140 metrów długości, średnica wynosi 14·8 m., a pojemność 20.000 metrów sześciennych. Na pokładzie znajdują się trzy motory, z tych każdy o sile 180 koni. — Przeciętna szybkość wynosi 80 kilometrów na godzinę. Przy obecnym locie do Wiednia balon płynął jednak z większą szybkością.

Telegramy

z dnia 10 czerwca.

Kurs wychowawczy dla nauczycieli.

Wiedeń. W sali Uranii otwarto wczoraj uroczyście w obecności ministra oświaty kurs dla wykształcenia nauczycieli w wychowywaniu młodzieży. Kurs potrwa trzy tygodnie i obejmuje oprócz wykładów i dyskusyi także zwiedzanie zakładów naukowych i wychowawczych w Wiedniu i okolicy. Bierze w nim udział około 50 nauczycieli rozmaitych krajów koronnych.

Samobójstwo kapitana.

Gorycya. W Sdregna zastrzelił się wczoraj z nieznanej na razie przyczyny kapitan 27 p. p. obrony krajowej Wiktor Fritsch.

Nowy zjazd w Berlinie.

Berlin. Z okazyi jubileuszu rządów cesarza Wilhelma przybędzie do Kilonii król włoski i arcyksiążę Franciszek Ferdynand.

Car z rodziną w Moskwie.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.) Wczoraj w drugim dniu pobytu rodziny cara w Moskwie, na który przypadły też urodziny carowej Aleksandry, odbyło się uroczyste przyjęcie w wielkim pałacu na Kremlu. Przybyły liczne deputacye wszelakich stanów państwa, deputacye szlachty z 44 gubernij. Car, carowa i następca tronu, za którymi postępowali wielcy książęta i wielkie księżniczki, weszli na salę w uroczystym pochodzie. Marszałek szlachty moskiewskiej odczytał adres wiernopoddańczy wszystkich korporacyj szlachty z całego państwa. Car odpowiadając na serdeczny hołd, wyraził podziękowanie poczem rzekł: Moja podróż nad Wołgę i do starych miast rosyjskich dowodzi, że łączność między carem, a narodem, która w Rosyi z dawien dawna istniała, i dzisiaj także nadal istnieje. Cesarscy nasi przodkowie dochowali niewzruszenie zbożnych tradycyj, których nienaruszalność zapewni w przyszłości opiekę Boga nad kochaną Rosyą. Odbyło się następnie nabożeństwo w katedrze Uspeńskiej. Po drodze niezliczone tłumy wznosiły okrzyki na cześć rodziny carskiej. Car zwiedził następnie klasztor czudowski i wystawę historyczną, oraz stary kościół rodziny Romanowów. Wieczorem odbył się obiad galowy, w wielkim pałacu.

Przeciw kadetom.

Petersburg. Odbywająca się rokrocznie przy współudziale członków komitetu centralnego i grup lokalnych konferencya frakcyi parlamentarnej kadetów, która dotąd odbywała się bez przeszkody, została zasystowana przez policyę. Spisano w tej sprawie protokół. Frakcya postanowiła założyć protest u prezydenta Dumy i prezydenta ministrów przeciw interwencyi policyi.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. W Izbie w dalszym ciągu dyskusyi o 3-letniej służbie wojskowej minister wojny Etienne stwierdził, że Niemcy na swoją armię wydały dwa miliardy więcej, aniżeli Francya.

Ćwiczenia floty francuskiej.

Toulon. Wczoraj popołudniu odbyły się ćwiczenia floty, którym przypatrywał się prezydent Poincaré z pokładu pancernika „Jules Michelet". Pancernik „Jules Michelet" powrócił następnie do Salins d'Hyeres, gdzie 10 torpedowców wykonało na niego udały atak. Wieczorem wydał Poincaré przyjęcie na pokładzie okrętu „Jules Michelet".

Kronika.

Kraków, wtorek 10 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Małgorzaty i Amancyi.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 33; zachód o godz. 7 m. 46, długość dnia godzin 16 min. 13.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przemijające zachmurzenie, cieplej, żywe wiatry.

Opera i operetka lwowska w Krakowie: „Bal maskowy".

Posiedzenie Rady m. Krakowa o godz. 5·30 po południu.

Zebranie klubu angielskiego o 8·30 wieczór w Grand hotelu.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły ludowej (ul. Podwale 6) przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4·30 po południu do 11 wieczorem. W niedziele i święta od godz. 3 do 11 wieczorem.

Walne zgromadzenie członków P. T. E. odbędzie się dzisiaj o godz. 5 po południu w sali zebrań krakowskiej Rady powiatowej (ulica Pijarska l. 1). Oprócz sprawozdania dyrekcyi z czynności i rachunkowego, oraz wyborów do wydziału głównego i komisyi rewizyjnej, na porządku dziennym narad będzie między innemi kwestya przeistoczenia Towarzystwa na stowarzyszenie, oparte na ustawie z r. 1867 według nowego statutu.

Klub angielski (Grand-hotel) urządza dzisiaj o godzinie pół do 9 wieczór zebranie towarzyskie.

Pomnik Smolki. Pisma lwowskie donoszą: Na placu Smolki, gdzie ma stanąć pomnik tego znakomitego patryoty i męża stanu, zjawili się wczoraj członkowie komitetu, między innymi wicepr. Rutowski, r. Sklepiński, dyr. dr Czołowski, st. r. Łużecki i Tadeusz Błotnicki w celu ostatecznego wyboru i wyznaczenia miejsca. Uchwalono, że pomnik stanie na osi wejścia do Banku Związkowego, tyłem do gmachu. W tym celu robotnicy przystąpili już do rozbiórki znajdującej się tam studni.

Pomnik Smolki w postawie stojącej, półtora naturalnej wielkości, spoczywać będzie na cokole z granitu śląskiego z kilku schodkami. Dokoła cokołu urządzony będzie skwer kwiatowy. Żądaniu niektórych członków komitetu, aby wyciąć niektóre drzewa, które będą zasłaniały pomnik oparli się energicznie członkowie Rady m.

Odsłonięcie pomnika nastąpi w pierwszych dniach listopada.

Lwowska „madame Riel". Ze Lwowa donoszą: Przed kilku dniami zaaresztowano tu niejaką p. Owczanikową pod zarzutem nakłaniania do nierządu młodych kobiet. Owczanikowa pochodzi z Królestwa gdzie wyszła za mąż za inżyniera z Rosyi. Na tle jej zbyt wesołego trybu życia przyszło między małżonkami do separacyi. Owczanikowa przeniosła się do Lwowa, wynajęła zbytkowne mieszkanie i zawiązawszy szereg znajomości z osobami młodemi, lubiącemi się bawić, urządziła u siebie formalny dom schadzek. Orgie, jakie się tam odbywały, zwróciły uwagę sąsiadów, następnie policyi. Na skutek pewnych już poszlak urządzono rewizyę i Owczanikową aresztowano. Jedną z ofiar jej ma być 19-letnia panna D., którą zdołała ściągnąć do siebie, a następnie wykorzystała dla swych zbrodniczych procederów.

W czasie rewizyi pannę D. znaleziono ukrytą w szafie. W aferze, która przybrała cechy ogromnego skandalu, ma być skompromitowanych bardzo wiele wybitnych osobistości.

Prześladowanie polskiej prasy. Z Petersburga donoszą: Redakcya „Dziennika Petersburskiego" za umieszczenie w dziale „Z Galicyi" wzmianki p. t. „Wystawa 50-lecia roku 1863" skazana została przez naczelnika miasta na grzywnę w wysokości 500 rubli z prawem zamiany na areszt trzymiesięczny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 9 czerwca.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Adamskiego, ul. Poselska, 22. (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1.80 do 3.50 K, z dwoma od 3.50 do 7 koron): Andrzej Koncewicz z Warszawy, X. Ferdynand Matzura z Brodów, Kazimierz Florecki z żoną z Grodzisk, Klemens Zbylut z Gorzowa, Tadeusz i Wacław Kucharowie, Edmund Maryan, Teofil Sykała, Jerzy Misiński, Ludwik Szymanowski ze Lwowa, Aleksander Płoch z Sosnowca, Jan Szymański z Tarnowa, Sylwester Bartkiewicz ze Stanisławowa, Laura Gabriel z Wolbromu, Stanisław Kaczkowski z rodziną z Radomia, Eugenia Morawczykowa z Katowic, Wawrzyniec Jeromin z Kałusza, Franciszek Bukowski z Proszowic, Ksawery Zdziński z Morawskiej Ostrawy.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa, l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): hr. Janina Dieduszycka z Klimontowa, Stefan Nowicki z Sierszy, Lueger Ciemolin z Sopra (Włochy), Feliks Pawłowski z Gorlic, inż. Józef Jesewicz z Kromierzów, Jan Briliński z Radautz, Otto Hermann z Tarnowa, Robert Pitsch z Gdańska, Leon Biernat, Stanisław Juglot ze Lwowa, Roman Aczesak z żoną z Rzeszowa, X. Jan Karpiński z Warszawy, inż. Józef Bolesławski z Kazania, Bolesław Zieliński z Turki Adam Singer z Płocka, dr Leopold Patiorek z Pragi, Helena Kleczewska z Karwina, Henryk Berczewski ze Zmigrodu, Michał Olszewski ze Lwowa, Józef Słodki z rodziną z Drohobycza, Józef Rogrzycki z Oświęcima, prof. Ludwik Sokołowski ze Lwowa.

GUSTA ROSENBERGOWA

zmarła po długich cierpieniach w 77 roku życia.

W ciężkim smutku pozostali syn, synowa i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na pogrzeb, który się odbędzie we wtorek, dnia 10 b. m., o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Gertrudy l. 10 na cmentarz izraelicki.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.